

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ
30-IV-24
A

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 30 KWIETNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 100



1. Pierwsze zdjęcie fotograficzne egipskiego króla Fuada.
2. Guglielmo Marconi, wynalazca telefonu bez drutu, ukończył 50 lat.
3. Policja amerykańska wciąż się udoskonala. Policjant amerykański—dzięki specjalnym lustrom — może widzieć w swej kabinie, co się dzieje poza nim.



Największy dok pływający na świecie został spuszczonej na wodę w Southampton (w Anglii). Długość jego wynosi 320 metrów, szerokość—60 metrów i może ciągnąć okręty o pojemności 60.000 tonn

Przemianowanie partii komunistycznej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”, Moskwa, 29 kwietnia.

Centralny komitet rosyjskiej komunistycznej partii zaprojektował przemianowanie jej na partię komunistyczną sowieckiej republiki. Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na najbliższym trzynastym zjeździe partii komunistycznej.

Faszyści nie stworzą własnego klubu parlamentarnego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu” Rzym, 29 kwietnia.

Na wielkiej radzie faszystów, postanowiono poddać surowej dyscyplinie partyjnej wszystkich nowoobраниch posłów faszystowskich. Faszyści nie utworzą własnego klubu parlamentarnego.

Zaprowadzona została zwieczność hierarchiczna.

O bezpieczeństwo Włoch na morzu Śródziemnym.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 29 kwietnia.

W artykule wstępnym „Tribuna” wskazuje, że Włochy winny swe bezpieczeństwo na morzu Śródziemnym zabezpieczyć w zupełnie inny, niż dotychczas sposób.

Twierdze Spezia i Maddalena są zupełnie zbyteczne, gdyż są wystawione na niebezpieczeństwo ognia artyleryjskiego. Włochy muszą jaknajszybciej budować nowe krążowniki, by uchronić się od możliwych ataków ze strony francuskiej.

Nowa koalicja rządowa w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 29 kwietnia.

Śmierć Stinnesa oraz Hellfericha może wywołać zmianę po wyborach, a mianowicie utworzenie nowego ugrupowania politycznego w Reichstagu.

możliwa jest koalicja partii mieszczańskich, która stworzy większość w parlamencie i obejmie władzę rządową.

Koalicja ta ma się składać z nacjonalistów, niemieckiej partii ludowej, centrum i demokratów.

W kołach politycznych twierdzą, że

Morgan jedzie do Paryża.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 29 kwietnia.

Donoszą z Aten, że Pierpont Morgan na statku swym udał się do Marsylii. Morgan zamierza w Paryżu wziąć u-

dział w rokowaniach o pożyczkę dla Belgii.

Stamtąd uda się on do Londynu na konferencję bankierów.

Tymczasowy sojusz francusko-rumuński.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”, Rzym, 29 kwietnia.

„Idea Nazionale” donosi, iż sojusz francusko - rumuński nie dał Rumunii oczekiwanych korzyści.

Rumunia wysunęła zbyt wygórowane żądania, których Francja nie mogła uwzględnić.

Wedle wiadomości powyższego pisma zawarty został tylko tymczasowy traktat o wzajemności obu państw, przyczem Francja zobowiązała się dostarczyć broń Rumunii.

RUMUNSKA PARA KRÓLEWSKA W GENEWIE.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”, Genewa, 29 kwietnia.

Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, rumuńska para królewska w dniu 9 b. m. odwiedzi Genewę, przyczem złoży wizytę generalnemu sekretarzowi Ligi narodów oraz odwiedzi międzynarodowe biuro pracy.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

Dlaczego upadł Pasicz.

Kiedy prezydent republiki czechosłowackiej przyjmował w dniu 75 rocznicy swych urodzin przeszło 700 studentów czeskich i słowackich na skromnej herbatce „na Hradje prażskiem”, wśród licznie zebranej braci studenckiej znalazło się także 10 zaproszonych akademików jugosłowiańskich, z których jeden powitał p. prezydenta Masaryka słowami: „My, studenci z Jugosławii...” „Skąd? z Jugosławii - To jest z SHS!” przerwał mu Masaryk.

Tak więc jeden z najbardziej gorliwych pracowników na niwie słowiańskiej oficjalnie zadokumentował, że „Jugosławia” nie istnieje, istnieje natomiast konglomerat państwowy między Soczą a Vardarem, któremu na imię Eshaezs. Właściwie całe przesilenie gabinetowe w Jugosławii (czy SHS) — trwające zresztą bez przerwy od końca r. 1922 t. zn. od ostatnich wyborów do sejmiku — przechodzące w szczególnie ostry stan w ostatnich kilkudziesięciu dniach, po 16-dniowym „pełnym chwały” żywocie gabinetu kompromisowego Pasić—Pribicevic — dałoby się sprowadzić do zagadnienia zasadniczego: czy państwo południowo-słowiańskie ma stać się federacją stanów „Jugosławii”, jednocząc różną odgałęzienia żywiołu jugosłowiańskiego przy zachowaniu odrębności narodowych w obrębie wspólności państwowej, czy Eshaezs, owym fikcyjnym tworem naginającym różne kultury do jednego — wschodniego narodu, przy zachowaniu wszelkich cech hegemonii serbów jakim jest de facto dzisiejsze królestwo SHS.

Gdy w pierwszych dniach przełomowych w r. 1918 powstało niezależne państwo południowo-słowiańskie, zgodziła się większość chorwatów i słowienców na nowy „jugosłowianizm”, mający być syntezą ducha serbów, chorwatów i słowienców.

Kiedy jednak nastąpił okres apoteozy „serbskości”, zaslepionej wobec wszystkich, co nieserbskie, „jugosłowianizm” doznał całkowitej porażki. Przeszto wie rzyc w syntezę różnych kultur, w „nowego” słowianina południowego, a zwrócono się z tem większą pieczołowitością ku idei narodowościowej, co z konieczności doprowadzić musiało do skrajnego szowinizmu tak jedną (tj. stronnictwa przedstawiające elementy separatystyczne), jak i drugą stronę: partje „drżawotworne” tj. serbskie.

Gdy akcja, wdrożona przez Radicza, zmierzająca do przekształcenia ustroju wewnętrznego Jugosławii, znalazła — po jego wyjeździe — w celach propagandy zagranicę — kontynuatorów w drze Korozecu, przewodniczącym słowiańskiego kluby klerykałów i drze Spaho, szefie partji muzułmanów w Bośni, a także nie spodziewaną pomoc przeciw Pasiczowi w Dawidowiczu, uważał Radicz za stosowne wysłać grupami swych posłów do sejmiku belgradzkiego, celem ostatecznego obalenia wieloletniego dyktatora Jugosławii i stworzenia gabinetu pracy twórcej z dotychczasowej opozycji pod przewodnictwem Dawidowicza, który jak to sam Radicz przyznaje, miałby stać się szerszą w skupczynie i on jeden mógłby przywrócić spokój w państwie.

Pasicz, widząc, że przez weryfikację mandatów Radicza wzmocni szeregi opozycji, przeprowadził weryfikację kilkunastu zaledwie posłów, odkładając na „po świętach” weryfikację reszty, przez co jawnie pogwałcił przyrzeczenie, dane koronie, odnośnie do uznania tych mandatów w terminie regulaminem izby przewidzianym i dlatego musiał dymisjonować. Ale to są zewnętrzne — czyste formalne — przyczyny jego upadku. Upadek żelaznego kanclerza był nieuchronny z chwilą zjawienia się partji Radicza w izbie poselskiej, co się wcześniej, czy później stać musiało.

Dziś Pasicz nie ma żadnych szans utworzenia rządu do 3 maja, na który to dzień naznaczono posiedzenie sejmiku.

CZYTAJcie

„Republikę”

Jak otwarto wystawę panbrytyjską.

„Ogłaszam wystawę wszechbrytyjską za otwartą!” — tak zakończył król angielski swe przemówienie. Słowa te obiegly świat w ciągu 80 sekund

Londyn, 23 kwietnia

Mimo tysiąca przeciwności w postaci wyjątkowo długiej i surowej zimy oraz zatargów ekonomicznych i strejków, olbrzymie dzieło zostało szczęśliwie doprowadzone do końca i dziś odbyło się uroczyste otwarcie wszechbrytyjskiej wystawy w Wembley pod Londynem przez króla Jerzego z nieodłączną w takich razach pompą i ceremoniałem.

Dzień powstał pochmurny i chłodny, deszcz zdawał się wisieć w powietrzu i mgła zasnęła uroczy krajobraz podmiejski. Nie przeszkodziło to jednak olbrzymim tłumom wyruszyć już o wczesnej godzinie w kierunku terenu wystawowego, aby być świadkami niezwykle widowiska, które miało zaćmić wszystko, co dotychczas widziano. Trudno też porównywać obecną wystawę z poprzednimi, które odbyły się tu w latach 1851 i 1910, bo nie wytrzymały z nią tamte żadnego porównania. To, co dziś skupiło się na terenie 240 akrów, przewyższa wszystkie dotychczasowe wystawy wszechświatowe, czy to w Paryżu, czy w St. Louis.

W południowej części terenu wystawowego wznoszą się mury olbrzymiego „Stadium”, przy którym słynne Colosseum”, rzymskie wydałoby się małym. Jest to owalna arena, otoczona amfiteatralnymi trybunami, miejscami do siedzenia dla stu dwudziestu tysięcy osób. Kolos ten, zbudowany wyłącznie z żelbetonu, jest trybuną nowoczesnej techniki, tak pod względem bezpieczeństwa, wygody i rozplanowania miejsc, jak i bajecznej akustyki.

W tem oto „Stadium” już od rana tłumy zaczęły wypełniać ogromną widownie, aż wreszcie o 10 i pół, głowy ludzkie ściśle wypełniły wszystkie miejsca w oczekiwaniu rozpoczęcia uroczystości. Wszystkie oczy zwrócono na specjalnie wzniesioną w jednym końcu areny trybunę o barwach czerwonej, fioletowej i złotej, przeznaczoną wyłącznie dla znakomitej ze sfer dworskich, arystokracji rządowych oraz dyplomatycznych. W pośrodku trybuny wznoszą się złociste fotele pod takimże baldachimem. Stąd to król w towarzystwie królowej ogłosił w przemowie swej otwarcie wystawy.

Tymczasem na arenę wstępują w zwartych szeregach orkiestry gwardji królewskiej i potężnych niedźwiedziach bermycach i złoto-purpurowych mundurach. Orkiestry wstawiają się w środku areny i z dwustu instrumentów padają rzękie dźwięki marsza. Za chwilę na arenę wkraczają oddziały marynarzy i wojsk lotniczych. Publiczność wita ich burzą oklasków, bo wszak reprezentują dziś one te połączone siły lądowe, morskie i powietrzne, które tak jeszcze niedawno łącznym, nieludzkim niemal, wysiłkiem odparły wszystkie ataki potężnego wroga.

U przeciwnego końca areny znakomity dyrygent angielski, sir Edward Elgar, prowadzi ogromny, kilkutyśniczny chór, który pod jego batutą wykonuje śpiewy chóralne przy akompaniamencie orkiestry gwardji. Całość wypada wspaniale i oklaskom niema końca.

Wtem na arenę wyjeżdża ośmiu heraldów w kapiących od złota, średniowiecznych ubiorach i za chwili powietrze przeszywają doniosłe dźwięki fan-

fary. Wjeżdżają powozy ze znakomitościami dworskimi i książętami krwi i lek kim truchcikiem okrążają arenę wśród ogłuszających oklasków. Na samym końcu, poprzedzony oddziałem przybocznych kirasjerów w pozłocistych blachach i hełmach z czerwonymi pióropuszciami, ukazuje się wreszcie złoto czerwone lando, a w niem król Jerzy w mundurze admirała i królowa Mary w towarzystwie księcia Yorku i księcia Jerzego.

Tlum ogarnia entuzjazm. Publiczność odśpiewuje hymn. Rozbrzmiewają niemilknące okrzyki. Orkiestra gra hymn narodowy. Po okrążeniu areny, lando zatrzymuje się przed trybuną królewską, a wojsko prezentuje broń. U stóp trybuny gości królewskich wita książę Walji, jako honorowy prezes wystawy i odczytuje adres powitalny. Głos księcia dobiega do wszystkich kątów widowni, bo specjalnie w tym celu umieszczone „amplifikatory” zwiększają jego głos. A tłum stutysięczny zamarł i cisza aż dźwięni w uszach.

W odpowiedzi na adres powitalny, król stojąc odczytuje swą mowę, która jest jednocześnie aktem otwarcia formalnego wystawy. Słowa królewskie padają dźwięcznie i wyraźnie, wszyscy słyszą je doskonale, a przytem niewidzialne radio-aparaty podchwytyją je i niosą do wszystkich, aby jednocześnie setki tysięcy obywateli angielskich słyszały mowę królewską w Manchesterze, Edynburgu, Glasgowie, czy Bristolu. Mowę swą kończy król słowami: Ogłaszam wystawę wszechbrytyjską za otwartą!

I tu następuje incydent wymownie świadczący o rozległości imperjum brytyjskiego i jego organizacji: oto z chwilą wypowiedzenia tych słów przez króla, umieszczone tuż przy łóżu biuro telegraficzne nadaje depeszę bezpośrednio do Toronto w Kanadzie o tem, że wystawa została otwarta. Toronto przesyła wieść do przeciwnego krańca dominium, tj. do Vancouveru. Ztąd kablem podmorskim do Sydney i dalej przez Indie znów do Anglii. Po upływie jednej minuty i dwudziestu sekund, tenże telegrafista od biera depeszę z Indji i w oczach wszystkich posłaniec telegraficzny wręcza królowi w dużej kopercie tę wiadomość, która zdążyła w ciągu 80 sekund okrążyć kulę ziemską, roznieść wieść na obu półkulach i wrócić tu znowu, posługując się tylko kablami angielskimi. Co za triumf techniki i co za potęga kolonialna! Tylko Anglija może pozwolić sobie na taki eksperyment.

Tymczasem uroczystość dobiega już końca wśród niesłychanie podniosłego nastroju. Przemawia jeszcze biskup londyński, ogólna modlitwa, chór i orkiestra wykonują naprzemian dalsze numery wokalne, a kiedy wreszcie przebrzmiały ostatnie strzały armatnie na wiwat, i królowej wręczyła bukiet córka ministra kolonji Thomasa, a królowi przedstawili się kolejno organizatorzy wystawy, kierownicy jej i deputacja robotnicza, oboje królestwo w towarzystwie książąt Walji i Yorku ruszają powozem z pod trybuny, udając się w drogę powrotną do zamku w Windsorze.

Tłumy wylewają się z wolna ze „Stadium” i rozpierzchają po całym terenie wystawy.

Kinematograf na odległość.

Według wiadomości, otrzymanych z Londynu, wynalazca tamtejszy, J. L. Baird, zbudował przyrząd do przesyłania na wielkie odległości falami herbstowskiemi obrazów kinematograficznych.

Próby, dokonane dotychczas, dały wyniki bardzo obiecujące. Przyrząd zbudowany przez p. Bairda, przedstawia się jak następuje: Promienie światła, tworzące obraz kinematograficzny, rzucany na ekran, przechodzą, opuszczając aparat projekcyjny, przez drobne otwory kółka, obracającego się z daną szybkością. Z drugiej strony kółka, pasemka promieni, przechodzących przez otwory kółka, padają na płytke selenową, wywołującą, pod uderzeniami światła, odpowiednie vibracje elektryczne, które moż-

na przesłać na wielkie odległości sposobami radiotelegrafji.

Stacja odbiorcza posiada taki sam kółka, obracający się z tą samą ściśle szybkością, jak kółka stacji wysyłającej. Poza tym kółkiem odbiorczym ustawione są lampki elektryczne, które zapala kolejno prąd elektryczny, wywołany przez inną płytke selenową, w tym samym porządku, w jakim promienie światłne nadlatują ze stacji wysyłającej. W ten sposób powstaje kopja obrazu świetlnego, demonstrowanego w odległości setek mil.

Jedyna trudność, którą ma jeszcze do zwalczenia wynalazca angielski, to ściśła synchronizacja ruchu kółków stacji wysyłającej i odbiorczej.

Kobieta jest kobietą — nawet gdy jest królową.

Incydent między królową angielską i baronową Rotszyld.

Na pewnym przyjęciu dam, wydanem ostatnimi czasy przez królową angielską w pałacu Buckingham, rozegrała się osobliwa scena, która zaraz następnego dnia opisana została przez jeden z dzienników londyńskich, a następnie przeszła przez szpalty prasy prawie całego świata.

Oto na przyjęciu tem zwracała na siebie uwagę, nie tyle piękna, ile raczej posiadająca szczególnie piękne i kosztowne ozdoby biżuterijne dama, będąca żoną angielskiego attache wojskowego w Paryżu i córką barona Rotszylda. W pewnej chwili p. Rotszyld sięgnęła do wiszącego przy jej boku złotego puzderka i przejrzawszy się w wiszącym na łańcuszku srebrnym lusterku, opudrowała sobie zaczerwienione z powodu panującego na sali gorąca policzki.

Jakkolwiek królowa angielska była w owej chwili zajęta rozmową z kilkoma damami, zauważyła jednak lady manewrującą lusterkiem i pudrem, skinęła zatem natychmiast na jedną z dam dworskich i zapytała, kto jest ową grzesznicą, wykraczającą przeciw etykietce dworskiej.

— Jest to małżonka angielskiego attache wojskowego w Paryżu, brzmiała odpowiedź.

— A zatem powiedz jej pani natychmiast — oświadczyła królowa — że nie jest ona zaproszona na dzisiejszy obiad.

Usłyszawszy to przerażona dama dworu, rzekła:

— Pozwoli mi Najjaśniejsza Pani zwrócić uwagę, że chodzi tu o córkę paryskiego barona Rotszylda!

Ma tak być, jak powiedziałam! — za konkludowała królowa.

I lady M., małżonka angielskiego attache wojskowego i córka paryskiego Rotszylda, opuściła towarzystwo dworskie, podczas gdy reszta dam zasiadła do stołu w salonach królowej.

Jeden z dzienników paryskich zaoopatrzył opis sceny powyższej następującym komentarzem:

„Zdaje się, że królowej angielskiej mniej się podobały wspaniałe perły lady M., aniżeli jej lusterko i pudro”.
Zdaje się, że komentarz ten trafia w sedno rzeczy, albowiem kobiety nawet wówczas, jeżeli są królowemi, a nawet może właśnie dlatego, nie lubią być zaćmione przez inne przedstawicielki płci pięknej. Może się to odnosić zwłaszcza do królowych angielskich, które rozporządzają tylko biżuterją, stanowiącą ich prywatną własność, gdyż angielskie klejnoty koronne bardzo starannie strzeżone są narodową własnością i mogą być używane przez pary królewskie tylko w uroczystości koronacyjne lub w czasie wyjątkowych publicznych ceremonij.

FINLANDJA OBAWIA SIĘ AKTYWNOŚCI SOWIECKIEJ.

Agencja Wschodnia.

Helsingfors, 28 kwietnia.

„Helsingin Sahomat” w artykule wstępnym omawia ostatnie posunięcia polityki sowieckiej na terenie międzynarodowym. Artykuł podkreśla niebezpieczeństwo jakie kryje w sobie coraz bardziej aktywna polityka wielkiego mocarstwa Rosji dla państw ościennych. Finlandja powinna porzucić dotychczasową rezerwę i neutralność w polityce zagranicznej a posłowie finlandzcy w Warszawie, Rydze i Rewlu powinni otrzymać odpowiednie instrukcje.

FASZYŚCI WŁOSCY WROGAMI NICEL.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 28 kwietnia.

Nocy dzisiejszej zatrzymany został na stacji Wintimex przez władze włoskie oddział faszystów pod przewodnictwem Marinioniego. Wycieczka Marinioniego miała na celu przejście granicy i wywarcie zemsty na samorządzie miejskim w Nicei za demonstrację antyfaszystowską. Poinformowany o tem Mussolini przedsięwziął wszelkie środki, ażeby zapobiec atakowi, który mógłby spowodować nieobliczalne następstwa dla stosunków francusko-włoskich.

Lola Gzysms-Łódzka Titine

Wesoła tragedia rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



31.

I łapie baba Lolę w pół i bęc z drugiego piętra i na dodatek dała jej gdzie trza zdrowego „centra”.



32.

A później Lola — ah quel chic!... odniosła triumf w balecie gdy która ładne nóżki ma karierę robi przecie. (dalszy ciąg za chwilę)

Zgrzyty.

Do złotego.

Wreszcie zjawiłeś się na świat,
Kochany chłopcze złotowłose,
Więc przyjm odemnie parę rad,
Byś lepsze miał od matki losy.

Twa matka, co się marką zwie
I śmiercią tak skończyła marną,
Kumała z paskarzami się
I wciąż na giełdę biegła czarną.

Ty rzuć giełdźiarzy szumny rój,
Latawcem nie bądź na wzór babski,
Wysoko trzymaj sztandar swój,
Co w dłoń ci wetknął ojciec Grabski.

W złocistą swą podstawę wierz,
Choć jeszcze jesteś li papierkiem,
Ządzę łapczywych poskrom rzesz
I nie splam się najmniejszym zerkiem.

Choćbyś wychudła posiadał twarz,
Choćbyś o chłodzie żył i głodzie,
Pamiętaj wciąż, że rozchód nasz
Powinien być z dochodem w zgodzie.

Z tem hasłem w społeczeństwo idź,
A wnet poznają nawet dzieci,
Ze złotem istnem może być
I to, co wcale się nie świeci.

Sat.

Rozrywka i pociecha duchowa.

We wszystkich już więzieniach kryminalnych amerykańskich zaprowadzono aparaty radiotelegraficzne dla użytku więźniów.

W dni powszednie aresztanci słuchają koncertów, mów politycznych, odczytów naukowych itd. Znaleźli się artyści i uczeni, którzy bezinteresownie i gorliwie produkują się w rozmaitych miastach, wy-

łącznie dla rozrywki i pożytku umysłowego skazanych na karę.

W niedziele i dni świąteczne aparaty reprodukuja wyłącznie kazania, pieśni kościelne oraz koncerty religijne. W Nowym Jorku jeden z właścicieli hoteli oddał salę na użytek duchowieństwa i artystów do produkawania audycji treści religijnej dla więźniów.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 68-ty dzień.

Czarna Maska — Petersen (Danja).

Trzecie spotkanie.

Tyle emocji, ile doznawali widzowie w dniu wczorajszym, dawno się nie od-czuwało. Ogólnie przewidywano, że walka tych dwóch techników będzie miernikiem sił, przyczem tylko nieznan lub niespodziewany chwyt może zadecydować o wyniku.

Przebieg pozbawiony brutalności, dał nam obraz walki b. zajmującej.

Obydwa zapasnicy wykazali śliczną technikę. Spokój i szybka orientacja, o-to dwa czynniki, którymi posługiwali się walczący.

Czarna Maska jedynie zwinnością przewyższała znacznie swego przeciwnika.

Walka toczy się szybko, chwilami przybiera zawrotne tempo. Walczący operują chwytami znanymi.

W pierwszych minutach lekka przewaga duńczyka, która utrzymuje się do 20 m. Po upływie tego czasu Maska systematycznie opanowuje sytuację i szalę zwycięstwa przechyla na swą korzyść, jednak Petersen dzięki swym tygrysim ruchom nie kapituluje.

W ostatnich minutach jednak zdradza pewne zmęczenie i mniej atakuje.

Walka do końca nie przyniosła rezultatu, lecz mimo to huczne i niemilkące oklaski zęgały walczących.

TEATR MIEJSKI.

Dziś t.j. w środę w teatrze miejskim — pierwszy gościnny występ teatru warszawskiego — dana będzie „Ziemia nieludzka” z p. Junoszą-Stępowskim na czele. — Jutro drugi i ostatni występ — powtórzenie „Ziemi nieludzkiej”.

Listy lewicowe zdobyły 30 mandatów

do rady kasy chorych.

Dotychczasowe rezultaty wyborów do kasy chorych wskazują na poważne zwycięstwo ugrupowań robotniczych i porażkę partii Ch-je-ny, która poniosła również klęskę w kurji pracodawców.

Masy wyborcze nie dały się wziąć na lep hasel demagogicznych, a poszły po linii hasel robotniczych.

Szczegółowy podział mandatów nie da się dotychczas przewidzieć, pewne jest natomiast że ugrupowania socjali-

styczne w frakcji ubezpieczonych zdobyły połowę mandatów t. j. 30.

Charakterystycznym jest, że częściowe obliczenie głosów, które padły na poszczególne listy wykazuje pewne wahania, natomiast rezultaty ostateczne pierwszego i drugiego dnia obliczeń wskazują na pewne ustabilizowanie się dotychczasowego stosunku głosów.

Koif.

Ci, którzy byt swój i życie rzucają na szale spekulacji.

Stabilizacja marki polskiej spowodowała ruinę całego szeregu ludzi, którzy wpleli się w ogniste koło spekulacji walutowej, akcyjnej lub towarowej, opartej na dewaluacji marki polskiej.

Jedną z ofiar tego szaleństwa spekulacyjnego był tragicznie zmarły śmiercią samobójcy Aleksander Fajans, który cały swój majątek rzucił na szalę spekulacji, grając na ultimo na zwyczajną akcję Starachowieckich.

W grze tej stracił on cały swój majątek wynoszący około 200 tysięcy dolarów...

Łódź nie zna takich wypadków — zaklepiwszy się w manufakturze, nią tyl-

ko spekulowała i na niej dorabiała się fortun, a bankrutwa łódzkie i katastrofy finansowe w Łodzi ten tylko charakter noszą...

W Warszawie natomiast ludziom takim na imię — legion...

Rekrutują się oni zarówno ze sfer bankierskich nababów, jak i z szeregu tłu mu urzędników wszelkich kategorii, którzy na szale spekulacji rzucili swe wielomiesięczne oszczędności.

Niewątpliwie rozwiązanie wielu tajemniczych tragedji życiowych odnaleźćby można było w tym tragicznym, psychozją powojenną wytworzonym, szale spekulacji... Ex.

Na marginesie morderstwa w parku „Zródliska”.

Zerwijmy z tradycjami policyjnymi zaborców.

Przed dwoma dniami popełniono w parku „Zródliska” morderstwo na osobie Edwarda Łuczaka na tle politycznym.

Łuczaka podejrzewano bowiem o współpracę w defenzywie i że wskutek jego odniesienia aresztowano członków związku młodzieży komunistycznej, którzy w ubiegłym miesiącu zasiedli na ławie oskarżonych.

W okresie lat 1905—1907 i 1914—1918 morderstwa polityczne były w Łodzi na porządku dziennym.

Bojówki robotnicze mordowały wów-

czas bez litości szpiegów i prowokatorów, którzy następowali na pięty bojówek partyjnych, oddając członków iek w ręce sądów wojennych zaborców i okupantów.

Od tego jednak czasu w Kronikach policyjnych Łodzi wypadki takie nie były notowane i morderstwo w parku „Zródliska” staje się groźnym memento czy nie czas zerwać z metodami prac naszych władz policyjnych, zaczerpniętymi ze wzoru zaborców.

atul.

Kwiatki z bruku wielkomięjskiego.

Omal nie samobójstwo.

Przy ul. Zgierskiej nr. 76 zamieszkuje tramwajarz Eugenjusz Wojciechowski wraz z żoną.

Pomiędzy małżonkami wynikały często nieporozumienia.

Wczoraj o 10-ej wieczorem W. będąc w stanie nietrzeźwym schwył nóż, którym zadał sobie 10 ran.

Po udzieleniu pomocy niedoszłemu samobójcy, pozostawiono go na miejscu.

Pobicie.

17-letnia Stanisława Koczyńska na polu Zymmera została pobita przez nieznanego osobnika i otrzymała obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia po udzieleniu poszkodowanej pomocy, odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Ze zmartwienia.

Robotnica fabryki Weis i Poznański przy ul. Pustej nr. 10, Zofja Garfinkiel dostała ze zmartwienia ataku nerwowego.

Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy w fabryce.

Ludzie padają, jak muchy.

15-letni syn dozorczyńi domu nr. 83 przy ul. Gdańskiej, Ryszard Sokołowski upadł na podwórzu, i otrzymał rany ręki.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy na stacji.

— 14-letnia Felicja Sumer na schodach domu nr. 253 przy ul. Piotrkowskiej upadła, zwichnąwszy sobie prawą rękę.

Lekarz pogotowia udzielił pomocy na stacji.

Znaczna kradzież

Stefanji Fijałkowskiej (Południowa nr. 8) na ulicy skradziono torebkę z 45 milionami mk. i spinkę z brylantem, ogólnej wartości 145 milionów mk.

Przyciśnięty beczką.

Hersz Szydłowski, tragarz w fabryce cukierków przy ul. Zachodniej nr. 24 przyciśnięty został piętnastopudową beczką z miodem i otrzymał rany głowy, oraz ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia, udzielił poszkodowanemu pomocy i odwiózł go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Groźba łysiny u pań.

Na szóstym dorocznym zjeździe związku fryzjerów amerykańskich p. Karol Nestle wygłosił referat, mogący słuszenie obudzić żywe zaniepokojenie wśród pań, obcinających sobie włosy.

Według wywodów mistrza fryzjerskiego kobietom upodobniającym swe

fryzury do męskich grozi niebezpieczeństwo łysiny, tak rozpowszechnionej wśród mężczyzn. Referat ten jednak przy wszelkich pozorach logiki może być jedynie próbą obrony własnych interesów, zagrożonych poważnie szerzącą się modą krótkich włosów.

Szare plamy na złotowym słońcu.

Nastroje przedkoronacyjne.—Smętne memento wczorajszej giełdy. — Piaskopiasty w złotej epoce.

Dzień jutrzejszy, dzień 1-go maja jest dniem oficjalnej intronizacji złotego, momentem „oderwienia” wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego, a więc dniem, w którym zera przestaną grać pierwsze skrzypce i staną się tylko zerami...

Z tą chwilą znikną ogromne rzesze ubogich milionerów i miliardów, a na ich miejsce zrodzą się tylko skromni „setnicy” i „tysięcznicy”.

Ten zda się nieskomplikowany, określony relacją marki do złotego — 1,800.000 przewrót stanie się źródłem niewyczerpanych kłopotów dla tysięcy rzesz, dla których wyrazy złoty i grosz są pustymi dźwiękami bez treści i niewątpliwie upłyną długie jeszcze miesiące, zanim psychologia tłumy oswoi się

z tem pojęciem, zanim zarzuci „markowy” system myślenia.

Naogół we wszystkich sferach przewrót ten wywołuje pewne zaniepokojenie — przyzwyczailiśmy się tak szybko do marki stabilizowanej, że wszelkie innowacje budzą obawy jakichś przykrych niespodzianek.

I oto jakgdyby na potwierdzenie tych obaw na rynku walutowym łódzkim panowała **wczoraj wieczorem haussa i kurs dolara oscylował około wysokości 9 i pół miliona, co w „złotej” mowie wyraża się sumą 5,275 złoto...**

A jednocześnie na rynku żywnościowym ujawniły się cobywada nieznaczne, ale nader sympomatyczne wahania zwykłe, które niewątpli-

wie przy bolesnej dla konsumenta operacji przewalutowania cen, mogą się przerodzić w otwartą i zdecydowaną hausse.

Kmiotkowie nasi, którzy w przeciwieństwie do Bourbonów w czasie wojny wszystko zapomnieli i wiele się nauczyli, będą się starali zapewne również „zaokrąglać” „dla świętego spokoju”...

Niestety naszych piaskopiastów nie obowiązują żadne relacje i żadne nakazy i oni dadzą początek tej niebezpiecznej dla sanacji skarbu i normalnego toku życia gospodarczego, fali drożyznianej...

O tem jednak zupełnie zapomniano, a raczej nie chciano zupełnie pamiętać...

Wac. Pol.

Dzisiaj ODEON Dzisiaj

2-ga i ostatnia serja z cyklu „LUDZIE I MASKI”

„Niebezpieczna gra”

Egzotyczno-salonowo-sensacyjny dramat

W roli głównej:

Haary Peel.

Początek przedstawień o 3-ej.

Dzisiaj CASINO Dzisiaj

Wznowienie arcygłównego rosyjskiego nastrojowego filmu p. t.

PRZY KOMINKU (U KAMINA)

W rolach głównych: WIERA CHOLODNAJA, Maksimow, Połonskij i Runicz.

FELJETON.

Parlament angielski pragnie oszukać słońce.

Wesołe posiedzenie Izby gmin

Sir Kingsley Wood przedstawił w Izbie gmin projekt prawa o oznaczeniu czasu letniego przez przesunięcie zegara o godzinę, przyczem żądał, ażeby czas letni już liczony był od pierwszej niedzieli kwietnia i trwał do pierwszej niedzieli października. Na nieszczęście wypadł tego dnia w Londynie obfity śnieg. Gdy projektodawca ukazał się na trybunie, rozległy się wołania: „Panie, zapropnuj pan raczej urządzenie ślizgawki”.

Referent nie dał się zbić z tropu, lecz nadmieniał, że wprowadzić bardzo sympatycznie ze sportem łyżwiarstwu, ale nie wątpił, że przyjąć musi także wiosna i lato.

Dalej mówca dodał, że jego projekt ten się wyróżnia z pośród wielu innych, że nie nikogo nie będzie kosztował, nie spadnie ciężarem na barki podatników, lecz przeciwnie zaoszczędzi im wiele pieniędzy. Projekt ten napotyka zazwyczaj na protest pod tym kątem widzenia, że szkodzi dzieciom, ale ankietka wykazała, że olbrzymia większość opiekunów dziecięcych wypowiedziała się za tem, ażeby dzieci w porze letniej wcześniej wstawali, a inspektorzy szkolni dodali, że przy stosowaniu czasu letniego dzieci będą mogły się uczyć wtedy, gdy słońce tak mocno nie pali, będą mogły dłużej spędzić czas na powietrzu i dłużej przebywać z rodzicami.

Przedsiębiorcy teatralni wywodzą poprawdą, że im „czas letni” szkodzi, ale ten wzgląd nie powinien powstrzymać wobec korzyści dla ogółu. Niektóre kobiety utrzymują, że jest to walka z naturą, ale trudno, niema teraz Jozuego, który mógłby rozkazać słońcu, by stanęło na godzinę.

Podczas dyskusji jeden z postów zagroził, że górnicy są przeciwni temu billowi, wobec czego wnosi poprawkę, ażeby czas letni rozpoczął się od trzeciej niedzieli kwietnia.

Drugi poseł popiera tę poprawkę, nadmienając: Naprzód sądono, że czas letni jest tylko figlami wojennym, ale teraz dalej chce się OSZUKAĆ SŁONCE, a gdy nie można oszukać słońca, oszukuje się zegar. To mu przypomina następującą anegdotkę.

Pewien pułkownik irlandzki miał w Indiach służącego o imieniu tak długim, że nie mógł tego imienia wymawiać. Pewnego razu pułkownik zastał swego służącego przy rzece, więc niedługo myśląc schwycił go za kołnierz i wrzucił do wody. Gdy służący wyszedł na ląd, pułkownik zawołał: ochrzciłem cię, teraz nazywasz się Majk i nie wolno ci jeść w piątek mięsa. Po kilku tygodniach pułkownik zobaczył, że jego sługa pomimo piątku zajada sobie tłusty kawał mięsa. Gdy służący spostrzegł swego pana, wnet się jał usprawiedliwiać, panie, zanurzyłem to mięso w wodzie i nazywam je rybą. (Na sali wielki śmiech). Teraz nasz parlament — konkluduje mówca — chce naśladować tę anegdotkę i oszukać samego siebie.

Pomimo, że jeszcze niektórzy posłowie przemawiali przeciw projektowi w obronie... krów i rolnictwa, etc. bill został przyjęty.

Migawki sądowe.

Jak zostałem złodziejem?...

Zostać złodziejem można tak samo przypadkowo jak naprzykład artystą dramatem, literatem, uczciwym człowiekiem, śpiewakiem lub posiadaczem niezliczonej fortuny.

Złodziejstwo jest dla mnie nie tylko doskonałym faszem, ale nawet sztuką, dlatego może być mowa o talentach złodziejskich, o nastroju złodziejskim, o natchnieniu (tak, tak...) i t. e. t. c. i t. p.

Nikt nie wie co z niego wyrośnie.

Nikt nawet nie przypuszcza.

W dziesiątym roku życia można pisać bardzo ładnie, futurystyczne wiersze, w piętnastym — można chodzić na fajfy i interesować się sztuką miłości, a w dwudziestym — ni stąd ni zowąd można stać się skończonym łotrem, kpiarzem, urwipółciem i bardzo sympatycznym, młodym człowiekiem.

Są pewne zjawiska w życiu, które, jak burza letnia, przychodzą nagle z hukiem, trzaskiem, łomotem i łoskotem, które uderzają w nas, jak gromy z jasnego nieba, trącając wszystko, co piękne, wzniosłe i ukochane...

Ludzie, którzy zdani są na łaskę i nie łaskę losu, którzy w własnym życiu nie mają jak dzieci i ryby, nie do powiedzenia, którzy nie żyją właściwie w sensie aktywnym, lecz pasywnym, tacy nieszczęśliwi umierając, nie wiedząc o tem że żyli, ani o tem, że umarli.

Chodzą, jedzą, kradną, robią świństwa, piją, grają w karty, manikirują sobie paznokcie, bywają w teatrach, wskakują do tramwajów, dostają pewnego

dnia ataku apoplektycznego i — finita la comedia!

Dlatego zostać złodziejem w naszych par excellence nieuczciwych czasach jest bardzo łatwo, bodaj tak łatwo, jak zostać poetą.

Trzeba tylko zrobić pierwszy krok na lewo, jak tam napisać pierwszy bezpretensjonalny erotyk o pachnących włosach, błękitnych oczach i perfumowanej sukience — a już się jest złodziejem albo poetą.

Moralisci powiadają: — Panie, to jest nonsens! Gdzie siła woli, intelekt, charakter, kultura, wychowanie, et cetera bomba?!

A ja wam powiem na ucho, panowie moralisci, że między wczoraj a dzisiaj przetrwała długa, długa noc, w której ciemnościach zginęło wszystko od puglarsu w kieszeni marynarki, aż do wzniosłych haseł moralizatorskich...

Jak zostałem złodziejem?...

Ojciec kradł, matka kupczyła ciałem, dziadek siedział za morderstwo, wujek za defraudację, dwóch braci rozstrzelano za bandytyzm...

Była ciemna noc. Wybiłem szybę. Trzy sztuki towaru — więcej nie było czasu.

Usłyszeł.

Policja.

Złapał.

Posiedzę w kryminale z miesiąc (wzrost sądowy), dla mnie to nie nowina, jak mi Stefan Pajka na imię!...

Juris.

Czy jazda samochodem jest zdrowa?

Lekarze zagraniczni, zajmujący się sprawą jazdy samochodami, stwierdzili, że jazda autem jest szczególnie niezdrowa dla osób chorych na serce, a zwłaszcza na rozszerzenie naczyń sercowych. Chorzy na serce nie powinni w szczególności sami kierować autem, gdyż funkcja ta wymaga znacznej odporności ciała i nerwów. Także ludzie, cierpiący na hemoroidy i żylaki, dobrze robią, unikając auta. Natomiast szybki ruch na wolnym powietrzu stanowi silny środek, pobudzający narządy trawienia i system nerwowy.

Silny prąd powietrza daje skórze wrażenie świeżości. Neurastenicy, niedokrwistcy, chorzy płucnie, mogą z jazdy autem odnieść tylko korzyści, ci ostatni pod warunkiem, że szyba chroni ich będzie od zbyt silnego prądu powietrza, i przy zachowaniu tej ostrożności, iż nie będą oddychać, ustami, lecz nosem. Także na niestrawność i obstrukcję, jazda autem jest środkiem zalecenia godnym.

Lekarz francuski Dr. Mouneyrat, zrobił zeszłego lata cały szereg obserwacji w tym kierunku. W szczególności chodziło mu o stwierdzenie wpływu jazdy autem na wytwarzanie się krwi. W tym celu odbywał on podróże autami, trwają-

ce po 10 dni, w czasie których robił dziennie 100—200 klm. z średnią szybkością 40 klm. na godzinę. Doszedł on do następujących wyników: u normalnych osób stwierdził przy wyjeździe 5.2 miliony czerwonych ciałek krwi na 1 milimetr kubiczny krwi. Po ośmiu dniach liczba czerwonych ciałek podniosła się do 6.9. U osób niedokrwistych cyfry odnośne przedstawiały się: 4.530.555 — 5.675.000, u osób niedokrwistych drugie go stopnia: 4.3 miliony do 5.6 milionów.

Jazda autem równa się u osób niedokrwistych, jeśli idzie o ich leczenie wycieczkę w góry. Analiza moczu wykazała, że jazda autem ożywia czynność wszystkich ożywczych organów, czego dowodem jest także zaostrenie apetytu. Ponadto jazda autem, daje, osobom normalnym, zdrowym, głęboki sen, a u neurasteników okazała się wypróbowanym środkiem, zwalczającym bezsenność. Naogół biorąc, bardzo nieliczne są ujemne skutki używania auta, a jeżeli nawet dają się i one zanotować, to przeważnie mają charakter bardzo niewinny. Stwierdzono mianowicie, że u osób ponad lat 40, częsta jazda autem wpływa na posiwienie włosów, które potem bardzo szybko wypadają.

Genjalny, a tani sposób podróżowania

W mieście Fort-Scott, w stanie Kansas w Ameryce żyje p. Alex Packard, który rego interesy wzywały do Los Angeles, do Kalifornii, na drugi koniec Stanów — A toli podróż kosztuje drogo nie tylko w Polsce, a panu Packardowi brakło potrzebnej ilości dolarów na kupno biletu kolejowego.

W pomoc przyszedł mu los i. własny koncept. Jeden z jego przyjaciół miał niały samochód stare pudło nie mogące już samochodzić, którego chciał się pozbyć. Podarował tedy stary gracz przyjacielowi, śmiejąc się w duchu, co też tam ten uczyni z tak pięknym podarunkiem. Ale pan Packard nie był w ciemie bity. Kupił długi kawał mocnej linki i przy pomocy przyjaciół wypchnął podarowane pudło za miasto. Sam usiadł przy drodze czekając na litościwego turystę.

Niedługo nawinął się jakiś pasażer na motocyklette. Widocznie był miłego serca, bo pozwolił przyprządnąć z tyłu na linie mizerny klekot i dowiózł go z właścicielem do najbliższego garażu.

— Nigdy nie widziałem w życiu — opowiadał później Packard — ludzi patrzących tak złym wzrokiem, jak mechaników w garażu na mój samochód.

Odtąd historia powtarzała się stale. Przez ile tygodni, tego pomysły podróżnik już nie wyjawiał.

W rezultacie litościwi turyści podwożili go ratami na przestrzeni 3.000 klm aż pod same Los Angeles, nierządnie jeszcze obdarowując pieniędzmi.

Ostatni jednak zatrzymał się przed miastem, odwiązał linę i odjechał, albowiem wstyd go było wjeżdżać do Los Angeles z takim rozbitym pudłem u ogona. Packard nie wziął mu tego bynajmniej za złe, bo ostatnie parę kilometrów przeszedł bez zmęczenia piechotą.

Liga przeciw pocałunkom.

W Madrycie zawiązała się liga przeciw pocałunkom. Niktby nie zgadł, z jakich kół wyszła. Założycielami jej są... młode kobiety z arystokracji hiszpańskiej.

Dodać trzeba, że zadaniem ligi nie jest bynajmniej zwalczanie namiętnych pocałunków dwojga zakochanych. Liga zwalcza rozpowszechniony szeroko w Hiszpanii zwyczaj całowania się kobiet przy każdym spotkaniu. Inicjatorki tego ruchu powołują się nie tylko na względy higieniczne, ale przede wszystkim na stronę moralną. Jakże często się zdarza, że dwie osoby, które się w duszy nienawidzą, całują się ostentacyjnie za każdym spotkaniem.

Ideę hiszpańskiej ligi przeciw chronicznemu całowaniu się przy każdej sposobności należałoby propagować silnie u nas i rozszerzyć ją także na mężczyzn.

Podobno niema kraju, w którymby się tak często całowano, jak w Polsce, w narodzie, który wśród obcych cieszy się opinią nieszczerości i grzeszącego silnie wzajemną niezgodą.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 28 kwietnia w 24-ym roku życia nasz najukochańszy syn i brat

B. P.

Stanisław Abkin

Student Politechniki Warszawskiej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 30-go kwietnia o godz. 5-ej p.p. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych zrozpaczeni

Rodzice i rodzeństwo.

3124

Straty wojenne Szwajcarii.

Wskutek kataklizmów walutowych w państwach europejskich majątek narodowy Szwajcarii zmniejszył się o 10 miliardów franków szwajcarskich. Ponieważ t.zw. zyski wojenne ocenia się w wysokości 2 miliardów fr. szw., zatem czysta strata Szwajcarii, poniesiona bezpośrednio wskutek załamania się walut europejskich, wynosi 8 miliardów franków szw.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół.

CZEKI.

Belgia 28,55.
Holandia 194,40 za 100.
Londyn 22,75.
Nowy Jork 5,18 i pół.
Paryż 33,058 i pół za 100.
Praga 15,25.
Szwajcaria 95,95
Wiedeń 7,31
Włochy 23,26 i pół
8 proc. pożyczka złota 8
Bony złote 0,75—0,80
Miljonówka 0,65—0,70
Tendencja nieco mocniejsza.

Parga 15.
Szwajcaria 91,58.
Sztokholm 135,20.
Wiedeń 7,22.
Włochy 22,85.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Londyn 22,75 — 22,80.
Dolary 5,19.
Tenedcja mocna.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bez zmiany.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

Marka polska 0,61.
Warszawa 0,605
Dolary 5,66.

DRUGA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

Bez zmiany.

TRZECIA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

Bez zmiany.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 28,1.
Chrystjanja 70,70.
Holandia 192.
Kopenhaga 36,17.
Londyn 22,6.
Nowy Jork 5,16.
Paryż 33.

Warszawska giełda akcyjowa.

(Notowania w złotych).

I. BANKOWE.

B. Dyskontowy 11.
B. Handlowy 12,5—12—12,5
B. dla H. i P. 2,10.
B. Kredytowy 1,3—1,2—1,35.
B. Handlowy P. 4,45.
B. Przem. Lwów 0,65—0,50—0,55.
B. Zachodni 3,40—2,80 — 6 em. 3.
B. Zw. Spółek 7,5—7,25.
B. Zw. Ziemian 0,30—0,40.

Trzebinia 1
Ursus 1,35

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Zyrardów 650—580—600
Borkowski 2,15—2,05
Jablkowscy 0,30—0,25—0,30
Haberbusch 9,10—8,75—8,85
Syndykat 2,50—2,53
Wulkan 1
Lombard 0,65
Ostrowite 3,30—2,25—3
Tendencja bardzo słaba.

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CI-KROWE, CHEMICZNE.

Cerata 0,45.
Sole Potasowe 10.
Kijewski 0,30—0,50—0,45.
Spiess 1,30.
Wildt 0,35.
Zgierz 6,25—6,10.
Elektryczność 3—2,8
P.T.E. 0,30.
Siła 0,70—0,65—0,70.
Chodorów 6,50—6,00—6,25.
Czersk 0,75—0,80.
Częstocice 3,30—3—3,30.
Gostawice 2,15—2,10.
Michałów 0,80—0,85.
Cukier 6—4,75—5,10.
Łazr 0,30—0,20.

Żądajcie wszędzie najlepszą HERBATE E.W.I.G. Nr. Nr. 17 i 24. 375—15

STANISŁAW JAKUBOWICZ Poleca Płytki terrakotowe do podłóg, Płytki ścienne glazurowe, Dachówki, Cegły i glinę szamotową, Wapno, Gips zwyczajny i sztuczny, Klinkiery, Kominówki, i Cegły zwyczajne. Łódź, ANDRZEJA 11, telefon 16-24 Szybka dostawa do wszystkich stacji kolejowych P.K.P.

Żądajcie wszędzie najlepszą HERBATY ESTRAMERCO Nr. 32 i 34.

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.

Węgiel 7,5—7,25
Nafta 0,75
Nobel (6 em.) 2,40
Rylscy 0,25
Cegielski 0,80
Lilpop 0,90—0,85
Modrzejów 15,75—15,5
Ortwein 0,85—0,70
Ostrowiec 16,5—16,6
Parowozy 0,65—0,55
Rohn 0,55—0,60
Budzki 2,70—2,60
Marachowice 4,20—3,55—3,70

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

NOWY JORK, 29 kwietnia
Kurs dzienny 3 i trzy czwarte proc.
Londyn 4,38,37
Londyn 60 dni 4,35,37
Paryż 6,45
Amsterdam 37,35
Kopenhaga 16,79
Praga 2,93
Berlin 23 i trzy ósme—23 i pół centów za biljon

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 29 kwietnia
Nowy Jork 438,87
Francja 67,90
Belgia 79,75
Włochy 97,93
Szwajcaria 24,65
Hiszpanja 32,02 i pół
Portugalia 1,65
Holandia 11,72
Dania 26,07 i pół
Norwegja 31,77 i pół
Szwecja 16,67 i pół
Helsingfors 174,75
Niemcy 18,75 biljona
Austria 317,500

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 29 kwietnia
Londyn 67,80
Nowy Jork 15,43 i pół
Belgia 84,97 i pół
Hiszpanja 210,30
Włochy 69,20
Szwajcaria 276
Dania 259,75
Holandia 578
Norwegja 214
Szwecja 407,50
Praga 25,45
Rumunja 8,10
Wiedeń 23

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 29 kwietnia
Amsterdam 12,75
Berlin 8,15 za biljon
Chrystjanja 471
Kopenhaga 576
Sztokholm 900
Zurych 607
Londyn 150
Nowy oJrk 34,20
Wiedeń 486
Madryt 471
Marka niem. 8,05 za biljon
Marka polska 3,30 za biljon
Paryż 225
Włochy 156,90

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 29 kwietnia
Londyn 11,72
Berlin 0,62 i trzy czwarte za biljon
Paryż 17,35
Szwajcaria 47,60

Wiedeń 0,0037 i trzy czwarte
Kopenhaga 44,90
Sztokholm 70,40
Chrystjanja 30,80
Nowy oJrk 267 i jedna czwarta
Bruksela 14,70
Madryt 36,90
Praga 785—788
Helsingfors 635

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 29 kwietnia
Holandia 200,50.
Nowy Jork 652,50.
Londyn 2465.
Paryż 36,30.
Medjolan 25,15.
Praga 16,50.
Budapeszt 0,0074.
Belgrad 7,05.
Sofja 4,15.
Bukareszt 2,90.
Wiedeń 0,0079 i jedna czwarta.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 29 kwietnia
Londyn 26,08
Nowy oJrk 596
Paryż 36,65
Antwerpja 32,85
Zurych 106,10
Amsterdam 223,25
Sztokholm 156,60
Chrystjanja 82,25

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 29 kwietnia.
Dowóz do portów Atlantyku i Gólfu 18,000.
Wewnątrz kraju 3,000.
Wywóz na kontynent 17,000.
Bawelna loco 29,80.
Maj 29,44.
Lipiec 27,85—27,88.
Sierpień 26,50.
Wrzesień 25,00.
Październik 24,25—24,29.
Grudzień 23,70—23,71.
Styczeń 23,28—23,35.
Październik 24,50—23,50.
Nowy Orlean, 29 kwietnia.
Bawelna. Loco 29,75.
Maj 29,32.
Lipiec 27,52.
Październik 23,62.
Grudzień 23,44.
Styczeń 23,27.
Liverpool, 29 kwietnia
Bawelna. Notowania końcowe.
Maj 17,06.
Lipiec 16,47.
Październik 14,26.
Grudzień 13,79.
Styczeń 13,64.
Brema, 29 kwietnia.
Bawelna amerykańska. Cena za 1 kg 32,67 centów amerykańskich.

Od 1-go maja r.b. zupełna zmiana programu Występy znakomitego HUMORYSTY Karitona-Winnickiego pieśniarki E. Ctorskiej oraz duetu tanecznego LUX Jazz-Band z udziałem BROWNA (murzyna) Wejście bezpłatne.

Nie można być złodziejem z miękkim sumieniem.

Juljan Sales jest z zawodu lokajem, a z upodobania kleptomaniem. Przed rokiem służył u księżnej de Croy Solie w Paryżu. Pewnego poranku pan Juljan znikł, a wraz z nim 200.000 franków w gotówce i kosztownościach.

Dręczony jednak wyrzutami sumienia udał się pod chłodne sklepienie kościoła Saint Sulpice i tam wyspowiadał się ze swego brzydkiego postępków.

Nie dość na tem. Oświadczył gotowość zwrócenia zabranych łupów i błagał swego spowiednika, aby ten podjął się zwrócenia skradzionych rzeczy właścicielce.

Ksiądz zgodził się, a widząc wielką skrucinę penitenta, wyrobił mu miejsce służącego w klasztorze karmelickim w Paryżu.

Przez rok blisko nawrócony grzesznik sprawował się przykładnie, ale przed kilku dniami nie mógł się oprzeć pokusie i z otwartej szuflady zabrał 4.000 franków.

Tym razem zamiast do spowiedzi, poszedł nad Sekwanę i tam wrzucił skradzione pieniądze do wody.

Na drugi dzień znalazł się w kozie i tam zostanie poddany badaniom psychiatrów, albowiem na uczciwego człowieka jest za wielkim złodziejem, a na złodzieja za uczciwym człowiekiem.

Jest to stan nienormalny, i pan Juljan będzie się musiał zdecydować na jedno czy drugie, o ile oczywiście nie dostanie się do warjatów.

UMARŁA ZE ŚMIECHU.

Młoda 18-letnia panna Dorota Moore z Everton koło Liverpoolu w Anglii, będąc w kinematografie podczas wyświetlania komicznego filmu, dostała napadu tak szalonego śmiechu, że zemdlala w ramionach przyjaciółki. Przeniesiono ją do poczekalni i wezwano doktora, który stwierdził, że przestała żyć.

Historja rozwodów.

W Londynie pisarz społeczny Payen wystąpił z szeregiem odczytów o rozwodach małżeńskich.

Zebrał on wiadomości, które dowodzą, iż nigdy jeszcze na świecie nie było tyle rozwodów, co w obecnym czasie po wojennym. Dotyczy to nawet krajów neutralnych. Rozwody są instytucją stałą, jak świat.

W starożytnym Rzymie małżonek rozłączał się z żoną, gdy ta zdradzała obcym tajemnicie domowe. Pewien bogaty rzymianin za ciekawość i plotkarstwo dwadzieścia swoich żon skazał na wygnanie.

U greków mąż wydawał gwarancję, iż w razie rozwodu jego żona będzie miała zapewnione środki utrzymania.

U starożytnych hebrajczyków mąż, który obrzydził sobie żonę, doręczał jej akt rozwodowy w przytomności świadków, co już było prawomocnym.

U Hindusów i Chińczyków tylko mąż ma prawo żądać rozwodu; kobieta jest tego prawa pozbawiona.

W Korei mąż miał prawo żądać dla żony kary śmierci; jej zgon stanowił wyrok rozwodowy.

Wśród tatarów i w Abisynji obie strony mogą występować o rozwód. Tybetańczykom rozwiedzionym nie wolno żenić się powtórnie.

NIEROZSADNY DOWCIP PRIMA-APRILISOWY.

Jedna z rzymskich agencji dziennikarskich dnia 1 b. m. rozpowszechniła po świecie wiadomość primaaprilisową o straszliwym wybuchu wulkanu Stromboli. W celu nadania wiadomości tem większego prawdopodobieństwa opatrzone ją uwaga, iż pochodzi z królewskiego obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego. Wiadomość wywołała łatwe do zrozumienia zagmatwania i obawy osób zamieszkałych poza Włochami o losy swoich rodzin. Agencja pogłoskę odwołała co nie przeszkadza, iż ze strony kilku osób prywatnych i firm handlowych grożą jej procesy sądowe.

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że w dniu 29 kwietnia 1924 roku rozpoczynają się zapisy kandydatek na przyszły rok szkolny. Podania należy składać w Sekretariatach Gimnazjów w niżej podanych godzinach przyjęć. Do podań trzeba załączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) dwie fotografie.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—1 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r. i od 5—7 po poł.
Gimnazjum Realne Męskie pod kier. A. Szwajcera	Pomorska 48. Godziny przyjęć: 10—2 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza“	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: od 10—1 r. i od 4—6 po poł.



ROWERY
w wielkim wyborze pierwszorzędnych firm, jak: „Victoria”, „Mercedes”, „Wanderer”.

Ceny fabryczne, poleca **Karol Küster i Synowie**
Łódź, Sienkiewicza 23.
3379—38

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopięciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Röntgena.
Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pan od 4—5, oddzielna poczekalnia.

Inteligentny i energiczny mężczyzna z kilkoletnią praktyką biurową, na kierowniczym stanowisku
POSZUKUJE POSADY.
Oferty sub. „Kierownik J. J.”

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielnia № 9. Przyjmuje od 8—10 pól. i od 4—8. Tel. Nr. 28-98.



Dr. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej.
Godziny przyjęcia: 8—2, 6—8. Dla pan 5—6.

Prunelki Skorochody Sandalki 2590
Buciki dziecinne Pantofle luksusowe Pantofle domowe (modele Paryskie)
Poleca: **Fabryka Obuwia**
Ogrodowa 2 (róg Nowomilejskiej)
Sprzedaż detaliczna i hurtowa.
W soboty sklep otwarty.

SANDALKI
skorochody, pantofle domowe zakopiańskie pan-1856 tofle.
Petersilge
Piotrkowska 93

LOKAL POSZUKIWANY
na małe przedsiębiorstwo przemysłowe, możliwie w śródmieściu. Oferty sub. „K. K.” do admin. „Republiki” 022



LUSTRA

wszelkiego rodzaju, szkło serwisowe, przybory plimienne i t. p.
**Pierwsza Łódzka Fabryka Luster
Juljusz Wermiński**
Nawrot 32 — ŁÓDŹ — Nawrot 32

JULJAN STARSKI.
Szatan Łodzi.
— x —
Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.
— :o: —
Miasto budziło się do życia... Długie szeregi robotników o szarych, ziemistych twarzach podążały do pracy...
Zwolna budził się ze snu las kominów a na horyzoncie tworzyła się szara zasłona dymów ów widomy symbol robotniczego miasta...
Od czasu do czasu między temi ludźmi pracy przesuwała się postać wracającego z nocej hulanki młodzieńca...
Dziwnie było zetknięcie tych dwóch światów, świata pracy i świata, który z tej właśnie pracy żył...
Kranc nie mógł oderwać oczu od tego widoku...

145) Przymniósł sobie lata dzieciństwa, gdy często stał wraz z ojcem w małej ciemnej portierni i patrzył na sunące tłumy robotników, które dzień w dzień przyzywała do warsztatów pracy syrena fabryczna...
Pamiętał te dziwne nastroje dni niedzielnych i świątecznych, gdy stojąca bez ruchu martwa, milcząca fabryka przerażała swą ciszą i pustką...
Z jakimś dziwnym utęsknieniem i pożądaniami oczekiwał poniedziałku, wyciekiwał tej chwili, gdy puszczony w ruch maszyny, budziły znów do pracy uspięne warsztaty, wprawiając je w rytmiczny pełen uroku ruch...
Mały Edek całe popołudnie po powrocie ze szkoły spędzał w tej atmosferze, wchłaniając w siebie te dziwne nastroje.
Żył on wówczas życiem tej fabryki i nie rozumiał jak ojciec jego mógł myśleć o porzuceniu swego stanowiska a nieraz podchmielony głośno przeklinał ten dzień, w którym przybył do Łodzi...
Siłą oderwał się od tych wspomnień...
Spojrzał na zegarek... Było trzy na ósmą... o 9-ej miał przyjść Dernour...

Mieli pójść razem na śniadanie a stamtąd do reagenta.
Zwolna zaczął się ubierać...
Nagle zapukano do drzwi...
— Kto tam?
— Ja, proszę pana dyrektora...
Poznał głos swego woźnego biurowego...
Zarzucił marynarkę i otworzył drzwi.
— Co chcecie, Janie — spytał wchodzącego.
— Przyniosłem list do pana dyrektora... Powiedzieli, że bardzo pilny, więc go przyniosłem do pana...
— Dobrze... Dajcie go...
Wziął mały różowy liścik i szybko rozerwał kopertę...
Czytał z wzrastającym zdziwieniem. List był od Klary... Zawiadamała go, iż incognito przybyła do Łodzi i koniecznie chce się z nim zobaczyć... Oczekuje go więc o 11-ej w mieszkaniu przyjaciółki swej, u której zamieszkała...
Kranc słyszał poprzedniego dnia od kilku swoich znajomych o tem, że Klara jest w Łodzi...

Nie chciał jednak wierzyć temu...
— Kiedy przyniesli ten list? — zapytał woźnego.
— Może była siódma... Oddali go mojej kobiecie i powiedzieli, że bardzo pilny... Pytałem Stanisława, czy pan będzie rano w biurze, a gdy powiedział mi, że pan przyjdzie dopiero w południe, to przyniosłem go...
— Dobrze Janie, bardzo dobrze zrobiliście... Co słycać w fabryce... Wszytko w porządku?
— Jak w najlepszym, panie dyrektorze...
No to możecie już iść... Powiedzcie panu Burerowi, że przyjdę popołudniu.
— Dobrze, proszę pana dyrektora... Wyszedł.
Kranc zaczął gorączkowo ubierać się...
List Klary wzbudził w nim dziwny niepokój...
Nie mógł zrozumieć co mogło spowodować jej przyjazd do Łodzi...
(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300,000 i odnosh. do domu 250,000 niesięcznie — Zamiejscowa mk. 5.200,000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000,000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 5000 za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE mk. 10000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalt.). NADESŁANE: mk. 8000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalt.). ZARZYTCZYNE I ZASUBINOWE po tekście mk. 4000,000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Po lak. Czcionkami „Republiki” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak